GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 23 kwietnia 1939 r. № 17 (106)

Rozważania i wnioski

Słuchając i czytając już od szeregu tygodni coraz bardziej sensacyjne wiadomości polityczne, cały świat z niepokojem zadaje sobie pytanie — ku czemu dążą współczesne Niemcy i jakie będzie wreszcie rozwiązanie coraz bardziej skomplikowanej sytuacji europejskiej.

Raz poraz pada pytanie — czy będzie wojna czy też nie?

Wojna trwa już oddawna — a różni ją od ogólnie przyjętego pojęcia wojny to tylko, że nie słychać huku dział i zgiełku bitew.

Zdobycze Hitlera od jesieni roku ubiegłego już nie są czysto polityczne czy terytorialne. Jest to zajmowanie pozycyj bojowych mających grozić państwom z którymi doszłoby do orężnej rozgrywki.

Państwa zagrożone też nie czekają i szykują się do odparcia ewentualnej napaści.

Wszystkie wydarzenia ostatnich dni zdają się wskazywać, że Hitler prze do wojny. Propaganda niemiecka robi nieopisany hałas i reklamę niezwyciężonej potędze wojskowej Trzeciej Rzeszy, grozi, ostrzega.

Jeśli jednak Niemcy i Włochy są, jak twierdzą, gotowe do walki z całym zjednoczonym dziś przeciwko nim światem—to czemu zwlekają z uderzeniem.

Nie łudzą się przecie, że uda się im jeszcze raz w sposób bezkrwawy osiągnąć nowe zdobycze, a każdy dzień zwłoki, to umocnienie się i przygotowanie ich przeciwników?

Pytanie to, po zastanowieniu się nad sytuacją Włoch i Niemiec znajduje łatwą odpowiedź.

T. zw. państwa osi Rzym — Berlin znajdują się w fatalnych warunkach gospodarczych, które ostatnio pogorszyły się jeszcze bardziej na skutek nieobliczalnych posunięć politycznych. Już teraz sukcesy niemiecko-włoskie są tylko pozorne, wobec ogromu strat, jakie przynosi im bojkot towarów niemieckich i włoskich na całym świecie, zerwanie stosunków handlowych z szeregiem państw itp.

Przed rozpoczęciem działań wojennych, których każdy dzień kosztowałby miliony muszą „państwa osi" dobrze się zastanowić.

Próbują więc wykorzystać inną, niemniej skuteczną choć bezkrwawą broń, która nie zawiodła ich już w sprawie czechosłowackiej.

Bronią tą jest gra na nerwach i wytrzymałości społeczeństw w państwach zagrożonych.

Prasa niemiecka otwarcie zresztą przyznaje się, że obecny stan niepokoju i wyczekiwania jest świadomą grą, obliczoną na wyczerpanie nerwowe i załamanie się gospodarcze państw, zmuszonych do utrzymywania przez czas dłuższy pogotowia wojennego i mobilizacji moralnej społeczeństwa.

Jest wojna.

Na wojnie każdemu manewrowi taktycznemu odpowiada się manewrem, natarcia odpiera się przeciwnatarciem.

Polska stoi w szeregu państw zdecydowanie opierających się zaborczym planom i bucie germańskiej. Niemcy liczą na zastraszenie Polski, na osłabienie naszej prężności moralnej i wzbudzenie niepokoju. Większość niepokojących pogłosek, jakie krążą na temat wojny świadomie rozpowszechnia ręka obcych agentów.

Społeczeństwo polskie w momencie zagrożenia już odpowiedziało światu jakie jest jego stanowisko w dzisiejszej sytuacji.

Powszechna i bezprzykładna ofiarność na Fundusz Obrony Narodowej i Pożyczkę Lotniczą, zjednoczenie całego Narodu bez różnicy wiary, przekonań politycznych i społecznych do koła swej zwycięskiej armii i jej Naczelnego Wodza oraz gotowość oddania życia na każde jego skinienie — oto nasza odpowiedź.

Wojna — nowa zawierucha niosąca śmierć i zniszczenie — byłaby dziś czymś nielogicznym i sprzecznym z interesami każdego państwa, któreby ją chciało wywołać.

Jeśliby jednak ślepa ambicja i bezgraniczne zuchwalstwo niemieckie upojone dotychczasową łatwą zdobyczą zwyciężyły poczucie rozsądku i umiaru — nik już nie pozwoli na dalszy pochód germanizmu.

Kto sieje wiatr — zbiera burzę. Niemcy ośmielające się rozpętać nową zawieruchę wojenną, cały świat cywilizowany będą miały przeciwko sobie. Wezmą na siebie nie tylko ciężar odpowiadzialności za wywołanie zamętu, lecz i poniosą jego skutki, które mogą być początkiem ostatecznego ich upadku.

Polacy w całej swej tradycji rycerskiej nie znali uczucia lęku nawet przed dziesięciokrotnie silniejszym przeciwnikiem. Kto liczy na słabość naszych nerwów i sił — zawiedzie się na całej linii.

Jesteśmy zwarci, silni, gotowi!

emer.

Potęga wojskowa Polski



Broń przeciwpancerna.

20 LAT



Marszałek Edward Śmigły-Rydz, Wódz Naczelny Armii Polskiej i zwycięzca bolszewików w bojach 1919 r.

W ubiegłą środę obchodziliśmy uroczystość dwudziestolecia wyzwolenia Wilna.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci te chwile, gdy z dźwiękiem rezurekcyjnych dzwonów zmieszały się pierwsze strzały, klekot karabinów maszynowych i tentent zwycięskich ułanów polskich.

Wesoły nam dziś dzień nastał. — Jeszcze Polska nie zginęła...

Urywki wspomnień najczarowniejszych...

Potrzaskane pociskami mury domów i kościołów, wychudzone, zmęczone twarze żołnierzy, lecz pełne ognia i zapału serca i wzrok wparty z dumą i wiarą... w szarą świtkę Komendanta.

Minęło długich dwadzieścia lat.

Zmieniło się dziś Wilno i obraz Ziemi Wileńskiej. Pustka i martwota ożyły pracą, tworzeniem, budowaniem. Nie to już Wilno z 1919 r. zaniedbane, wygłodzone i ciche i nie te smutkiem i opuszczeniem wojennym zasnute pola Ziemi Wileńskiej.

Nie zmieniła się tylko pamięć i serca ludzkie. Wieczny ślub Wilna z Rzeczypospolitą Polską, zawarty w ogniu bitwy Wielkanocnej 1919 r. trwa.

Trwa tradycja rycerskiej przeszłości historycznej naszych Ziem, których symbolem wierności ojczyźnie i najwyższej ofiary jest Serce Marszałka spoczywające w cieniu Wileńskiej Rossy i trwa czujność nasza, której nic uśpić nie zdoła i która postawiona na straży granic Państwa Polskiego, gdy przyjdzie potrzeba nie zawaha się z oddaniem największej ofiary, z życia, dla Tej, co nie zginęła.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

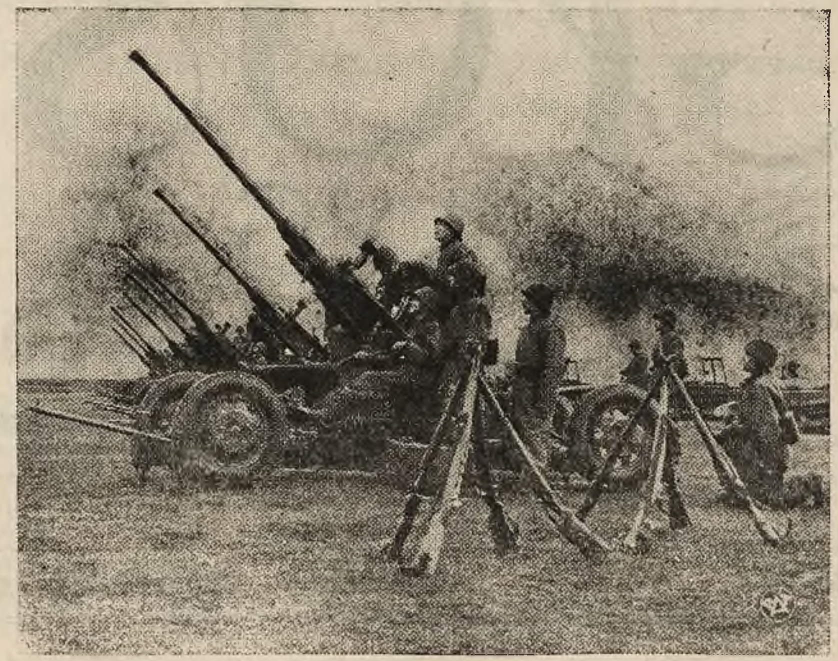
13.IV — 19.IV

Po tryumfach ofenzywy państw totalnych (Włoch i Niemiec) w Europie, które wyraziły się ostatnio zajęciem Albanii przez Włochy nastąpił **okres kontrofenzywy państw zagrożonych.** Już na początku tygodnia — miał miejsce fakt niezwykle doniosły — oto **Anglia i Francja** przez usta swoich premierów **zagwarantowały bezpieczeństwo granic Rumunii i Grecji.** W ten sposób została postawiona tama dalszemu bezkrwawemu pochodowi agresorów na wschód. Każdy krok dalszy czy to w kierunku Polski, czy Grecji lub Rumunii oznacza wojnę już nie tylko z tymi państwami, lecz również z Anglią i Francją, a zatem wojnę europejską. Jednocześnie zostały przedsięwzięte kroki natury militarnej, które dowodzą ,że tym razem państwa demokratyczne nie zamierzają poprzestać na samych tylko deklaracjach: oto flota brytyjska zawinęła do brzegów Grecji, zajmując wyspę Korfu strzegącą przejścia do morza Adriatyckiego. W związku z koncentracją wojsk gen. Franco na granicy Gibraltaru Anglicy, do których jak wiadomo należy Gibraltar rozpoczęli budować fortyfikacje od strony lądu. Bez wątpienia do ważnych sukcesów państw zagrożonych przez imperializm niemiecko - włoski należy zaliczyć ostatnie **oświadczenie Turcji,** w którym zgadza się ona **na przepuszczenie floty brytyjskiej i francuskiej przez cieśninę Dardanelską** (cieśnina ta łączy morze Czarne z morzem Śródziemnym, a oba jej brzegi należą do Turcji).

Deklaracja turecka umożliwi Anglii i Francji przyjście z pomocą Rumunii, a także pośrednio i Polsce w razie ataku Niemiec na te państwa. W ten sposób Turcja w przeciwieństwie do swego stanowiska z czasów wojny 1914-18 r. zadeklarowała swój udział po stronie państw pragnących pokoju. Jednakże najważniejszym wydarzeniem tygodnia ubiegłego było **orędzie prezydenta Ameryki Roosewelta do Hitlera i Mussoliniego.** Po stwierdzeniu, że w chwili obecnej liczne rzesze ludzi w świecie żyją w obawie przed nową wojną i że tej wojny nie tylko można, lecz należy uniknąć, prezydent amerykański zwraca się do Hitlera i Mussoliniego z propozycją, aby ci zagwarantowali że nie naruszą granic następujących państw niepodległych: Finlandii, Estonii, Łotwy, Litwy, Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii, Belgii, W. Brytanii, Irlandii, Francji, Portugalii, Hiszpanii, Szwajcarii, Polski, Węgier, Jugosławii, Rosji Sow., Bułgarii, Grecji, Turcji, Syrii, Palestyny, Egiptu i Iranu. W zamian za tą gwarancję Stany Zjednoczone mają powołać i wziąć udział w konferencji ogólno światowej któraby się naradziła nad dostępem wszystkich państw do surowców, nad ożywieniem handlu światowego. Orędzie prez. Roosewelta dowodzi, że Stany Zjednoczone interesują się głęboko sytuacją w Europie, i że w razie wojny nie pozostaną bezczynne. Stanowczym krokiem St. Zjed. było również przerzucenie znacznej części floty wojennej amerykańskiej z Oceanu Atlantyckiego na Ocean Wielki. Jak wiadomo z wybrzeży Oceanu Wielkiego bliżej i łatwiej jest dotrzeć do Azji i do Japonii, która zagraża posiadłościom angielskim w Azji. W ten sposób manewr floty amerykańskiej szachuje Japonię i umożliwia Anglii użycie pewnej części swojej floty stojącej w Indiach na wodach Morza Śródziemnego przeciwko Włochom i Niemcom.

Orędzie Roosewelta postawiło Niemcy i Włochy w trudnej sytuacji. Zmusi ono oba te kraje do odsłonięcia swoich zamiarów. Jeśli propozycje amerykańskie zostaną odrzucone, będzie to oznaczać, że państwa „osi“ nie zrezygnowały jeszcze z dalszych zdobyczy terytorialnych, co spowodu je dalszą mobilizację zbrojną państw zagrożonych. Nic więc dziwnego, że prasa niemiecka aż pieni się ze złości na prez. Roosewelta, a **Hitler zwołał na 28 kwietnia posiedzenie Reichstagu** (parlamentu niemieckiego), na którym ma wygłosić swą odpowiedź. Tymczasem **feldmarszałek niemiecki Goering udał się do Rzymu,** gdzie prawdopodobnie będzie starał się nakłonić Włochy do dalszej akcji agresywnej, natomiast **flota morska niemiecka wyruszyła na Morze Śródziemne.** Jaki będzie dalszy rozwój wypadków przekonamy się niebawem. Można jednak już teraz z całą pewnością stwierdzić, że okres bezkrwawych zwycięstw Niemiec i Włoch skończył się na zawsze. Niemcy i Włochy decydując się na wojnę będą miały przeciwko sobie nie tylko średnie i małe państwa europejskie broniące swej niepodległości, lecz także potężne mocarstwa jak Anglia, Stany Zjednoczone i Francja. Siły militarne, a co ważniejsza — gospodarcze tych trzech państw o wiele przewyższają siły militarne i gospodarcze Włoch i Niemiec. Zwycięstwo ich w tych warunkach jest więcej niż wątpliwe.

Potęga wojenna Polski



Artyleria przeciwlotnicza w akcji.

Bułgaria przystąpi do ententy bałkańskiej za cenę ustępstw terytorialnych

Według wiadomości otrzymanych z Białogrodu, urzędowo dotychczas nie potwierdzonych państwa ententy bałkańskiej: Jugosławia, Rumunia, Grecja i Turcja, doszły do porozumienia, na mocy którego ofiarowują Bułgarii zwrot pewnych terytoriów wzamian za przystąpienie Bułgarii do ententy bałkańskiej.

Jugosławia gotowa jest oddać Bułgarii kawałek Macedonii z ludnością 20.000, Rumunia — 7 wsi w Dobrudży, Turcja — kilka gmin w okolicy Adrianopola, Grecja — wolną strefę w porcie Saloniki.

„Węgry posiadają uroczyste zapewnienie...“

Prasa węgierska z Budapesztu omawiając reakcję prasy światowej na orędzie prezydenta Roosevelta, pisze m. in.: wśród państw, dla których Roosevelt zażądał gwarancji Włoch i Niemiec, znajdują się również Węgry. Pragniemy stwierdzić, że Węgry w wyniku swej polityki szczerej przyjaźni wobec mocarstw osi po trafiły bardziej skutecznie zabezpieczyć swą sytuację niż to byłoby możliwe przy użyciu jakichkolwiek innych metod. Węgry osiągnęły przez to wzmocnienie swej pozycji oraz powiększyły swoje terytorium. Również współpraca gospodarcza z tymi państwami przynosi dobre owoce. Węgry posiadają uroczyste zapewnienie kanclerza Hitlera, który stwierdził nienaruszalność granicy niemiecko-węgierskiej.

—oOo—

Okręty niemieckie wyruszyły na wody hiszpańskie

Donoszą, że niemieckie porty wojenne Wilhelmshafen i Kilonię opuściły poszczególne jednostki niemieckiej marynarki wojennej. Po połączeniu się na morzu Północnym eskadra niemiecka w sile 2 krążowników, 2 dywizjonów torpedowców i 3 dywizjonów łodzi podwodnych udać się ma na wody hiszpańskie. Okręty niemieckie w czasie podróży odwiedzą w czasie od 27 kwietnia do 1 maja południową Hiszpanię — Kadyks, Algeciras i Malagę. W Marokko hiszpańskim Ceutę a następnie Tanger

W czasie od 6 do 10 maja flota niemiecka zawijać będzie do północno-hiszpańskich portów — El Rerrol, do zatoki Arosa, Pontevedra i Vigo. Okręty niemieckie odwiedzą również Lizbonę.

—o(O)o—

Gibraltar zagrożony



Ogólny widok na Gibraltar.

Prasa angielska donosi, iż oddziały wojsk hiszpańskich, które brały udział w rewii wojsk generała Franco w Sewilli, obecnie powracają do Lana i do San Roque w pobliżu Gibraltaru. Dwie szkoły w Lanes zostały zamienione na koszary.

według wiadomości z Tangeru i sąsiadującej z nim strefy, z Hiszpanii przez Tetuan, Ceutę i Larache napływają wojska marokańskie.

Dotychczas nie wiadomo, czy oddziały te zostaną zdemobilizowane.

50 okrętów francuskich i angielskich na wodach egipskich

Według twierdzeń miejscowej prasy egipskiej, w najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie na wody egipskie 50 francuskich i brytyjskich okrętów wojennych, celem odbycia ćwiczeń.

Japonia grozi Anglii i Francii

Zerwaniem stosunków dyplomatycznych

Niemieckie Biuro Informacyjne w Berlinie, zwykle dobrze poinformowane o sprawach japońskich, podało 18. IV. znamienne oświadczenie japońskiego ministra spr zagr. Itagaki, zawierające wyraźną groźbę pod adresem państw demokratycznych, a w pierwszym rzędzie Anglii i Francji.

Minister Itagaki oświadczył mianowicie, iż rozpoczęta ostatnio przez Chińczyków generalna kontrofenzywa pod Kantonem, prowadzona jest wyłącznie dzięki wydajnej pomocy Anglii i Francji, które zaopatrują armię Chang Kai Szeka w najnowocześniejszy sprzęt wojenny.

Minister Itagaki oświadczył dalej, iż jeżeli państwa demokratyczne nie zaniechają dalszej akcji wspierającej rząd Chang Kai Szeka przez udzielanie pożyczek i dostarczanie broni, Japonia zerwie z tymi państwami wszelkie stosunki dyplomatyczne

Popołudniowa prasa paryska z 18 kwietnia br. komentując znamienne oświadczenie ministra Itagaki, grożące wielkim konfliktem dyplomatycznym, wyciąga z niego daleko idące wnioski. Koła polityczne uważają to za nowy obiaw solidarności Japonii z osią.

Następnie pisma paryskie podkreślają i tę bardzo charakterystyczną okoliczność, że minister Itagaki, zupełnie pominął milczeniem Rosję Sowiecką która nawet nie neguje, że udziela pomocy Chinom. „Paris Midi" uważa, że wystąpienie ministra Itagaki, świadczy o tym, że wszystkie cztery państwa osi dynamicznej, szykują się do wspólnej akcji przeciwko pokojowej propozycji Roosevelta.

Należy zaznaczyć jeszcze jedną okoliczność, że przemówienie swoje Itagaki wygłosił po otrzymaniu w Tokio wiadomości o przerzuceniu amerykańskiej atlantyckiej floty wojennej na wody oceanu Spokojnego.

Potęga wojenna Polski



Artyleria najcięższa.

Prezydent Roosevelt zwołał konferencję gospodarczą

dla omówienia zarządzeń na wypadek wojny

Donoszą z Waszyngtonu, że Prez. Roosevelt zwołał konferencję ministrów i ekspertów finansow. i gospodarczych na której omawiane były zarządzenia. jakie musiały by być wydane w wypadku rozpoczęcia kroków wojennych.

W konferencji brał udział sekretarz skarbu Morgenths. sekretarz rolnictwa Wallace, prezes Federal Reserve Board Eccels, prezes „Reconstruction Finance Corp" Jesse Jones, członek Security And Exchange Commission Jerome Frank i podsekretarz skarbu John w Hanes.

W toku obrad ustalono, że wprowadzona zostanie kontrola giełd amerykańskich, mająca na celu regulowanie ruchu cen i hamowanie zbyt gwałtownych skoków, a gdyby wahania były nadmierne i zagrażały gospodarce Stanów Zjednoczonych. giełdy miałyby ulec zamknięciu.

Podejrzane ruchy wojsk gen. Franco

Z Paryża donoszą o dalszej koncentracji wojsk generała Franco i brygad włoskich w hiszpańskim Marokko, na granicy Tangeru. Według ostatnich wiadomości obecnie na tym odcinku rozległego frontu ewentualnej wojny światowej skoncentrowano ponad 90 tysięcy żołnierzy.

Hiszpańska agencja telegraficzna. nie dementuje samego faktu, stwierdza, że czynniki zagraniczne całkiem mylnie określają przesyłanie wojsk hiszpańskich do Marokka, jako mobilizację sił zbrojnych przeciwko państwom demokratycznym. W rzeczywistości ostatnie ruchy wojsk hiszpańskich faktycznie oznaczają demobilizację...

Prasa paryska jakoś nieufnie odnosi się do tej demobilizacji, szczególnie gdy ostatnio w Almerii, Alikante i innych portach hiszpańskich skoncentrowano ponad 25 tysięcy żołnierzy włoskich.

Ostatnie depesze potwierdzają nieufność prasy paryskiej. Koncentracja wojsk włoskich i hiszpańskich z jednej strony, a brytyjskich i francuskich z drugiej trwa.

Flota amerykańska wystąpi w obronie kolonij holenderskich

Część floty wojennej amerykańskiej, która ma wrócić na Ocean Spokojny, zaopatrzyła się w bazie morskiej Hampton Roads w amunicję i materiały napędowe. Statki stoją gotowe do wypłynięcie na Morze Karaibskie ku kanałowi Panamskiemu. Wyruszą one podobno we środę.

Przeprowadzenie statków przez kanał Panamski do ich stałych baz na zachodnim wybrzeżu ma nastąpić możliwie jak najszybciej. Odnośne rozkazy miał wydać osobiście prezydent Roosevelt. Dotychczas jednak nie ogłoszono oficjalnie motywów jego decyzji.

Mówi się, że rząd związkowy chce w ten sposób zabezpieczyć się, przed możliwymi reperkusjami wojny europejskiej na Dalekim Wschodzie.

Senator demokratyczny King oświadczył wobec przedstawiciela agencji United Press, że jego zdaniem statki wojenne wysłano na Pacyfik, by były one gotowe do akcji na wypadek zagrożenia przez Japonię Filipin lub Holenderskich Indii Wschodnich.

Inne koła polityczne wyraziły pogląd, że sytuacja na Dalekim Wschodzie, niezależnie od wojny w Chinach, które są wciąż wulkanem politycznym, musi być starannie obserwowana, ponieważ mogą się tam wyłonić nowe źródła niebezpieczeństw.

Nowy incydent węgiersko-słowacki

W Bratysławie ogłoszono, że w sobotę wieczorem dwóch żołnierzy węgierskich przekroczyło granicę wschodnią Słowacji pod Ubrez. Żołnierze ci nie zatrzymali się na wezwanie straży granicznej słowackiej i zostali ostrzelani. Obaj odnieśli rany i zmarli w szpitalu w Michałowcach. Pochowano ich z należnymi honorami wojskowymi.

Węgierscy mężowie stanu w Rzymie

Premier Królestwa Węgier Teleki i min. spr. zagr. Csaky przybyli wraz z towarzyszącymi im osobami we wtorek 18. IV. o g. 8.20 do Rzymu.

Na dworcu przybyłych powitał Mussolini w towarzystwie min. Ciano.

W południe węgierscy mężowie stanu przyjęci byli na audiencji w pałacu kwirynalskim przez króla, który zatrzymał ich na śniadaniu.

Min. Gafencu w Berlinie

Wg. doniesień z Berlina min. spr. zagranicznych Rumunii Gafencu przybył 18. IV. na trzydniowy pobyt do Berlina. Na dworcu powitał go m. in. minister spr. zagr. Rzeszy Ribbentrop.

Gen. Laidoner w Warszawie

We wtorek 18. IV, tj. w pierwszym dniu pobytu w Warszawie, Wódz Naczelny Estonii gen. Laidoner złożył wizyty oficjalne u Gen. Insp. Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów, Min. Spraw Wojsk, Spraw Zagr. i Szefa Sztabu Głównego.

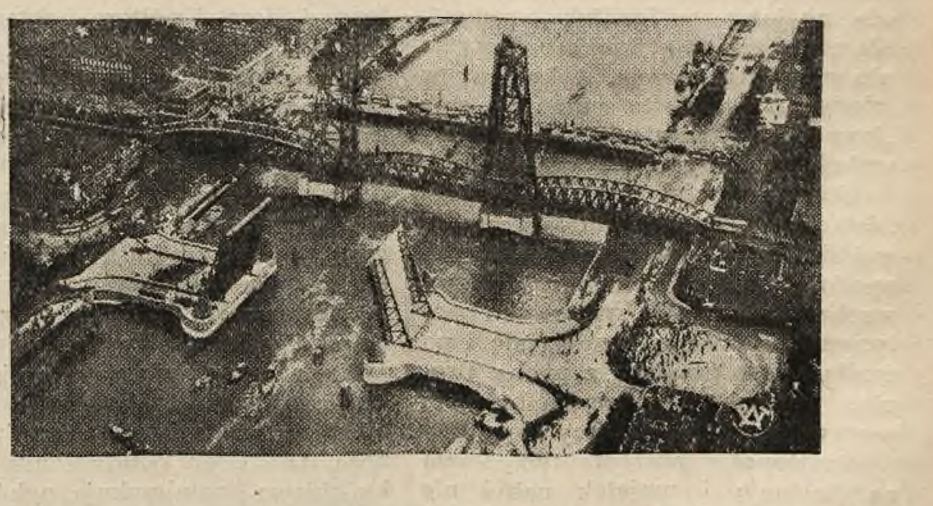
Później gen. Laidoner przyjęty został na audiencji przez Pana Prezydenta Rzplitej w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza

Zakaz przelotów nad Berlinem

We wtorek 18.IV. niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

Przestrzeń nad obszarem miejskim wielkiego Berlina zostaje na czas od godz. 19 dnia 19 kwietnia rb. do godz. 20 dnia 20 kwietnia rb. zamknięta dla wszelkich środków komunikacji lotniczej. Przylot na lotnisko Berlin - Tempelhof dozwolony jest dla samolotów komunikacyjnych tylko od strony południowej. Zakaz przelotów będzie zapewniony przy pomocy broni.

Holandia w pogotowiu



Ostatnie wypadki na arenie międzynarodowej wzmogły czujność wszystkich państw o całość swych granic. Holandia przystąpiła do umocnienia fortyfikacji swych kanałów, którymi jak wiadomo, poprzecinany jest cały kraj. Na zdjęciu fragment takich kanałów pod Rotterdamem.

SPRAWY ROLNICZE

Trzeba wciąż pamiętać o chwastach

U nas jeszcze bardzo mało zwraca się uwagi na chwasty, t. zn. na te wszystkie rośliny dzikie, które rosną na tym samym polu, co i uprawne. Gospodarze najczęściej nie liczą, jak bardzo obniża się przez to i tak czasami niski plon roślin uprawnych. Jeżeli zdają nawet sobie sprawę ze strat, to nie umieją na nie poradzić, aby się tych chwastów pozbyć.

Największym i najgorszym szkodnikiem roślin uprawnych, szczególnie na naszych ziemiach jest perz. Perz jest chwastem najwięcej szkodliwym nie tylko dla tego, że przeszkadza we wzroście roślinom uprawnym, zabiera im pokarm i światło i sprzyja rozwojowi różnych chorób roślin, lecz i dla tego, że walka z nim jest bardzo trudna.

Dlaczego perz jest trudno wytępić? Gdyby perz rozmnażał się tylko z nasienia, jak np. świerzop i inne chwasty, to walka z nim nie byłaby tak trudna. Trzeba byłoby tylko zaczekać, aż ziarno perzu wykiełkuje, a potem młodą łodyżkę zniszczyć, co oznaczałoby jednocześnie śmierć korzonka i całej rośliny. Tymczasem perz gdy zniszczymy mu łodyżkę nie umiera, lecz wypuszcza białe, wszystkim znane, długie, jak sznurki łodygi, które rozrastają się pod ziemią w różne strony. Z tych „sznurków“ łodyg wyrastają nowe roślinki, które znowu od korzeni wypuszczają podobne łodygi podziemne itd.

Chcąc zniszczyć perz nie wystarczy wyrwać łodygę z liśćmi, trzeba także wyrwać z ziemi białe te t. zw. „sznurki“ co nie jest łatwe.

Największym i najważniejszym narzędziem rolnika, służącym do walki z perzem jest cierpliwość. Perz należy tępić nie jeden rok i nie dwa, nie w tym, czy tamtym tylko miejscu, lecz co roku stale i wszędzie. Nie trzeba się przy tym zrażać że narazie mimo wysiłków perzu wciąż jest jak gdyby tyle samo.

Najlepszy sposób tępienia perzu, jaki stosowany był w naszym gospodarstwie jest następujący: zaraz po zżęciu zboża, jeszcze między kopkami, ściernisko płytko zaoraliśmy. Należy przy tym zaznaczyć, że jeżeli lato jest suche, to orać trzeba jak najbardziej sztorcując skibę (w ostrą skibę); jeżeli lato mokre — skiby muszą być płaskie. Po zaoraniu zaczekaliśmy dni parę.

Słońce świeciło i było sucho, to też skiby i znajdujące się w nich łodygi perzu schły szybko. Suche łodygi perzu następnie wydostaliśmy za pomocą brony ze skib na powierzchnię roli. Bronowano było kilka razy broną i grabiami zgrabiliśmy go w jedno miejsce a następnie spaliliśmy.

Oprócz tego perz tępić można uprawiając przez parę lat z rzędu na tym samym polu okopowe (ziemniaki, buraki) i stosując odpowiednie zabiegi mechaniczne. Dobrze jest szczególnie siać takie rośliny, które rosną gęsto i zacieniają ziemię, a przez to perz głuszą, (np. gryka, różne mieszanki na zieloną paszę itp.).

Należy pamiętać, że każda roślina uprawna, która nie udała się, wyrosła za rzadko i t. p. sprzyja rozwojowi perzu. Dlatego też trzeba uważać, aby rośliny uprawne miały normalne warunki rozwoju. Po za perzem mamy dużo uprzykrzonych zielsk, między innymi oset. Chociaż oset jest oznaką żyżności ziemi, to jednak walka z nim bywa mozolna, a kto z ostem nie walczy—len i plony na liche. A jednak udręki przy żniwie jak i zniżki plonów spowodowane zachwaszczeniem, jakoś nie mogą skłonić wielu rolników do tępienia ostu. Oset rozmnaża się zarówno z rozłogów podziemnych, jak i z nasienia, przy czym drobne, zaopatrzone w puszek nasionka ostu, wiatr przenosi na odległość wielu kilometrów. O ile więc jeden, lub paru gospodarzy nie niszczy ostu pozwalając mu dojrzewać, to zachwaszczają pola nieraz kilku wsi czy majątków. Ustawowy przymus tępienia ostu obowiązuje od roku 1931. W myśl tego prawa, każdy rolnik obowiązany jest na swoim gruncie oset dokładnie niszczyć, najpóźniej przed zakwitnięciem. Oset najlepiej wyrwać tuż przed zakwitnięciem, kiedy rośliny osadzają pąki kwiatowe. Niszcząc oset w tym czasie, osłabiamy jego rozłogi podziemne i dzięki temu już nie odrastają wcale, lub tylko nieznacznie. Należy go przyciąć jak najgłębiej w ziemi przy pomocy łopatek ostrych, a jeszcze lepiej rośliny przerywać głęboko.

Pszonek, czyli gorczyca dzika i inne podobne chwasty, nie roznoszą się tak łatwo z pola na pole jak oset, ale za to, gdy raz w jarym zbożu dojrzeją i wysypią się na rolę, a nsiona zostaną przyorane głęboko, to potem pozbyć ich trudno, gdyż nasiona ich mogą przez bardzo długie lata leżeć w ziemi zdrowe, a skoro się dostaną znowu na wierzch, to kiełkują, jak świeże.

Na polach zasianych rzędowo, prędzej i łatwiej jest niszczyć różne chwasty, gdyż między rzędami wycina się chwasty szeroką motyką, a tylko z rzędów wyciąga się ręcznie. Na wielkich obszarach używa się do tego celu narzędzi.

Mak, kąkol, bławat, dojrzewają wcześniej, lub równocześnie ze zbożem i albo idą do stodoły, albo wysiewają się przed zbiorem na polu. — Przez dobre czyszczenie ziarna do siewu i plewienie pól można dosyć łatwo od tych chwastów się uwolnić.

Na zakończenie podam wykonane w naszym gospodarstwie doświadczenie, że na jednym morgu jęczmienia wyplewiono dobrze zawczasu wszystkie chwasty, a obok na takiej samej ziemi na drugim morgu pozostawiono je na próbę tak, jak rosły. I oto zbiór z tego morga zachwaszczonego był bardzo lichy: zebraliśmy bowiem z czystego pola 42 pudy ziarna doborowego, a z morga zachwaszczonego na takiej samej glebie tylko 27 pudów. Widzimy, zatym, ile zyskać można przez wczesne i staranne wyplewianie chwastów.

Eugeniusz Łastowski.

PASTWISKO

Pastwisko jest najzdrowszym i najtańszym zużytkowaniem paszy zielonej dla inwentarza.

Zamiana przeważnie ciemnej i dusznej stajni na słońce i powietrze otwartych przestrzeni łąk, zawsze odbija się korzystnie na apetycie i wyglądzie zwierząt domowych.

Śmiało można powiedzieć, że wiele chorób, które niepodobna zwalczać w stajni, ustępuje z chwilą wypędzenia inwentarza na trawę.

Wiadomo również, że najpiękniejsze i najmleczniejsze krowy należą do ras, pochodzących z okolic, bogatych w pastwiska.

Ten dobroczynny wpływ żywienia pastwiskowego tłumaczymy przede wszystkim tym, że zwierzę większą część doby przebywa na słońcu i powietrzu. Po za tym pastwisko zmusza do ruchu, bez którego niepodobna należycie rozwinąć płuc ani mięśni. Wreszcie, co nie jest mniej ważne, pastwisko pozwala spasać trawę wtedy, kiedy jest najmłodsza a więc i najpożywniejsza.

Chcąc w zupełności wykorzystać wszystkie dobre strony pastwiska, powinniśmy pamiętać o tym, że inwetarz prócz pożywienia, potrzebuje do życia również tak zwanych SOLI, do których należy sól kuchenna.

Jeżeli zaniedbamy zadawania soli w okresie żywienia pastwiskowego, kiedy zwierzę najlepiej wykorzystuje paszę i nabiera sił na okres zimowy, popełnimy błąd nie do darowania.

Sól zadawać należy każdej sztuce w takiej ilości, jaka jest potrzebna, to znaczy, jaką najlepiej może wykorzystać zwierzę. A więc:

Cielę do 3 miesięcy — szczypta soli, — cielę do 6 miesięcy — pół łyżki, cielę do roku — 1 łyżka z czubem, jałówki do 2 lat — 2 łyżki, krowy dojne — 4 łyżki, źrebięta — pół łyżki, konie robocze — półtorej łyżki, owce i kozy — 1 łyżka.

Sól dla inwentarza bierzemy najtańszą, tak zwaną bydlęcą, po 5 i pół grosza kilogram. Przy kupnie w Hurtowni Soli 50 kg soli otrzymujemy rabat.

Sprytny Ignaluk

(Dokończenie).

Ale jakoś w czasie „sianokosów“ zamieszał się Ignaluk w jakieś sprawy „nieczyste“, no i posadzili go na roczek do „siadziłki“. Wszyscy mówią, no już teraz Ignaluk „propau“. Ale nie! Gdzie tam! Ignaluk w więzieniu został kucharzem. A kucharz w więzieniu prawie to samo co sam „komendant“ więzienia. Z więzienia wrócił Ignaluk zdrów i wypoczęty.

Stasiuk wyrósł już na dużego „dziaciuka“. Przyjechała wówczas do wsi siostra nauczyciela no i bardzo upodobała sobie Stasia. Ignalowa wywąchała, że przyszła synowa ma parę tysiączków posagu, uwzięła się i pożeniła swego Stasiuka z panną Bronią. Ignaluk za pieniądze synowej postawił jeszcze ładniejszy dom.

Świstopol poszedł tymczasem na licytację i majątek nabył niejaki pan Sunin. — Ponieważ dawna właścicielka nie chciała ustąpić z pałacu, więc nowy nabywca był zmuszony wynająć sobie mieszkanie we wsi. A że Ignaluk już miał drugi dom, to pan dziedzic zamieszkał u niego. A Ignaluk od nowego dziedzica kupił parę hektarów najlepszej ziemi i półtora hektara bardzo dobrej łąki. Prócz tego kupił kilkanaście hektarów „rojstów“, na których pasie sześć ładnych krówek i kilka cielaków. A pan dziedzic wciąż sądzi się z byłą dziedziczką, która siedzi w pałacu i nijak nie chce go opuścić. Dziedziczka bardzo zubożała, gdyż musi wszystko kupować do jedzenia. Czasami nawet kupuje mleko lub masło u Ignaluka. Więc dziedziczka ma pochylony pałac bez majątku, a pan dziedzic ma majątek, a musi mieszkać u Ignaluka. Mówią niektórzy, że jedyny zabytek własności dziedziczki chudy konik, z braku chlewa zamieszkuje pokój „bawialny“. Stuletnie lipy, które dobrze pamiętają dawną świetność majątku Swistopola, teraz są ścinane na opał. Jakże smutno i pusto wyglądają pola majątkowe, na których widnieje sporo kawałków ugoru, a w tych miejscach gdzie niegdyś rosła złocista pszenica, dzisiaj czernieje skarłowaciała gryka. Gdy obok w wiosce są wąskie i długie sznury dobrze uprawnych pól, dziwnie wyglądają majątkowe pola, — tam dużo chętnych rąk do pracy, a tu bezczynność i pustka, która potrzebuje właśnie dzielnych głów i rąk.

Zupełnie inaczej wygląda gospodarstwo sprytnego Ignaluka. Dwa ładne nowe domy, przeszło dziesięć hektarów uprawnej ziemi, osiem ładnych krówek, kilka świniaków i para ładnych koni. Z Antuka wyrósł pracowity, delikatny mądry chłopak. W swojej wiosce zorganizował zespół przysposobienia rolniczego. Ponieważ Antuk odbył wojsko, a matka stara, Ignaluk kupił „bryczkę“, na której jeździ czasami na wieczorynki do innych wiosek. Jeżdżąc bryczuszką często podwiezie dziedziczkę, która już nieraz chodzi na piechotę do miasteczka. A Ignaluk chociaż już jest „bogaczem“ nie siedzi złożywszy ręce bezczynnie, ale pracuje całymi dniami. Teraz jesienią porządkuje swoje rojsty, na których już wiosną zasiał łąkowe trawy. Z tych rojstów chce zrobić piękną łąkę. A gdzie już nie można będzie założyć łąki, robi tam stawy rybne. A na tym kawałku ziemi co dostał od ojca, zasadził piękny sad owocowy. I teraz gdy Ignaluk tak mocno obrósł w pierzę, niektórzy wioskowi „hultaje“ zazdroszczą mu, ale są i inni, którzy patrzą na niego z podziwem i nawet biorą z niego przykład. Chociaż dzisiaj Ignaluk ma sporo pieniędzy, ale nie pije wódki i nie pali papierosów, tylko czasami lubi zagrać w karty, ale i tu mu wiedzie się bo zawsze wygrywa, niedarmo przysłowie mówi: — „Bahatamu czort dziaciej kołyszyć“.

Ostatnio Ignaluk kupił sobie radio i teraz zawsze w wolnych chwilach słucha go, nawet przestał zupełnie grać w karty.

A gdy czasami wyjdzie na pole, zobaczy pochylony świstopolski pałac, splunie w kułak i powie ze złością: „Żeb mnie dali ten Świstopol, to jaby z niego zrobił Pięknopol“.

Wincuk Pankratowicz.

I GOSPODARCZE

Ostrożnie z ogniem!

Co każdy winien wiedzieć o zapobieganiu pożarom i o sposobach ich gaszenia

Z nastaniem wiosny rozpoczyna się okres, kiedy częstsze stają się pożary na wsi, czy to na skutek uderzenia piorunów, czy też wskutek nieostrożności samych gospodarzy, pozostawiających w domu małe dzieci bez dozoru lub też z innych przyczyn. Latem, gdy wszystko jest suche, łatwopalne — lada iskra może wzniecić ogień i w jednej chwili cały dobytek może pójść z dymem. Wprawdzie mamy już dość gęstą i nieźle zaopatrzoną w niezbędne narzędzia sieć ochotniczych straży pożarnych, których zadaniem jest śpieszyć na ratunek, gdy powstaje pożaru, jednak jakże często ratunek ten bywa spóźniony i ograniczyć się musi do niedopuszczenia, aby pożar się rozszerzył, natomiast palące się zabudowania padają pastwą ognia.

To też w dobrze zrozumianym własnym interesie każdy powinien wiedzieć, jak należy postępować, żeby uniknąć niebezpieczeństwa pożaru. Trzeba dobrze zapamiętać i pilnie przestrzegać następujących wskazań:

Piece i kominy stale utrzymywać w należytym porządku. Jak najczęściej sprawdzić kominy i kanały dymowe; w razie zauważenia powstania gdziekolwiek pęknięcia lub szpary — natychmiast zasmarować to miejsce gliną lub, gdy zachodzi potrzeba, przeprowadzić bardziej gruntowny remont.

Sadzę z kominów czyścić nie rzadziej niż raz na miesiąc.

Nigdy nie należy w piecach lub kominach, dopóki nie wygasły węgle i popiół nie ostygł, suszyć drzewa, bielizny itp.

Nie używać nafty do rozpalania drzewa w piecu.

Gdy w piecu się pali nie dopuszczać do paleniska małych dzieci. Przy piecu, w którym się jeszcze pali, lub który jest silnie ogrzany nie rozwieszać łatwozapalnych rzeczy, jak: kożuchy, ubrania, firanki, szmaty itp.

W łaźni, dopóki pali się w piecu, nie zostawiać paleniska bez dozoru. Nie powierzać palenia w łaźni dzieciom, pijanym lub umysłowo niedorozwiniętym.

Dzieci bawiące się ogniem, mogą łaźnię podpalić, pijany zaś może wszystkiego nie dopatrzyć, a nawet może zasnąć i spalić się razem z łaźnią.

Wszystkie budynki gospodarskie należy trzymać w miarę możności zamknięte, klucze przechowywać w określonym miejscu tak, żeby prędko można było je znaleźć. Do niezamkniętego budynku łatwo może wejść jaki obcy człowiek, albo nawet i swoje dzieci i zaprószyć tam iskrę.

Nie zostawiać dzieci i osoby umysłowo niedorozwinięte bez dozoru i nigdy nie zamykać ich w izbach na zamek od zewnątrz.

Na wypadek pożaru trzymać na podwórku beczkę lub kadź stale napełnioną wodą.

Z ogniem obchodzić się zawsze i wszędzie jak najostrożniej.

Do stodoły, stajni, chlewu, na strych itp. pomieszczenia nie należy chodzić z palącą się świecą, lampą, w ogóle z otwartym ogniem. Należy mieć szczelnie zamykającą się latarnię i tylko z nią można chodzić do takich pomieszczeń.

W stodole, stajni itp. pomieszczeniach nie palić papierosów i nikomu na to nie pozwalać.

W szafie z ubraniem nie świecić lampą, świecą lub łuczywem i nie dawać małym dzieciom i chorym nieść zapalonej lampy lub świecy.

Zapałki chować od małych dzieci i nigdy nie pozwalać, by miały je w ręku.

Popiołu i węgli nie wyrzucać, zanim nie zaleje się ich porządnie wodą.

Materiały wybuchowe i łatwozapalające się, jak proch, kapiszony, naftę, benzynę, spirytus należy zamykać na klucz w bezpiecznym miejscu.

Do palącej się lampy nie dolewać nafty. Wszystkie lampy opatrywać za widna.

Nie należy przy gaszeniu lampy dmuchać z boku do palnika albo prosto z góry do szkła i przykręcać nisko knotu.

Jeżeli trzeba zgasić lampę, to należy dmuchać zgóry wpoprzek szkła, zmniejszając przed tym nieco ogień.

Nie zgaszony papieros lub zapałkę nie rzucać byle gdzie. Popiół z fajki wytrząsać na niepalne przedmioty.

Nie należy palić papierosów leżąc w łóżku, a także zostawiać blisko śpiącej osoby zapalonej lampy lub świecy.

I. Henken.

(Dok. nastąpi).

Oblot pszczół

Z nastaniem wiosny pszczoły wyczekują ciepłego dnia, aby dokonać oblotu. Ma on na celu oczyszczenie się pszczół z kału po zimowej przerwie i trwa dość krótko, gdyż przeciętnie temperatura powietrza w tym czasie nie wynosi jeszcze $+10^0$ C. W niższej temperaturze pszczoła już po kilku minutach lotu krzepnie i opada. Pszczelarz winien przypatrywać się oblotowi swych pszczół, porównując muszność poszczególnych pni przy oczkach i w locie. Obserwacja ta pozwoli mu zorientować się w sile poszczególnych pni. Nieosłabione przez wilgoć lub częściowy brak miodu, mają lot i brzęk wesoły.

9500 robotników z Wileńszczyzny

wyjedzie w r. b. do Łotwy i Estonii

Stosownie do zawartych umów pomiędzy Rządami Polski, Łotwy i Estonii w roku bieżącym ma wyjechać z terenu województwa wileńskiego na sezonowe roboty rolne do Łotwy — 4.000 osób w tym kobiet 40% i do Estonii — 4.500 osób w tym 50% kobiet.

Rekrutacja robotników do Estonii została już ukończona, transporty zaś mają odjechać w dniach 15, 18, 21, 24 i 27 kwietnia rb.

Rekrutacja do Łotwy trwa jeszcze obecnie w powiatach brasławskim, postawskim, wilejskim i święciańskim. Wyjazd zarekrutowanych robotników do Łotwy ma się odbyć w dniach 16, 19, 22, 24, 30 kwietnia i 2 maja.

Jak zwiększyć plony buraków

Buraki udają się najlepiej na glebach zawierających dość części gliniastych i próchnicznych, zasobnych w wilgoć i pokarmy roślinne oraz nie stawiających korzeniom zbyt dużego oporu przy wzrastaniu do głębi ziemi. Dlatego też rolnik pragnący zapewnić sobie dobry i opłacalny zbiór buraków stara się wykonać podorywkę zaraz po sprzęcie przedplonu, by zachować w roli jak najwięcej wilgoci. Dąży on również do wykonania orki i przyorania obornika przed zimą, bowiem na jesiennym nawozie i na orce jesiennej plonują buraki najlepiej. — Dla ułatwienia burakom zapuszczenia korzeni do należytej głębokości stosuje się coraz częściej pogłębianie orki, wykonywane z reguły przed zimą. Czynność ta podnosi nie tylko zbiory buraków, ale wpływa również dodatnio na plony roślin siewanych po burakach.

Wiosenne doprawienie roli polega na jak najrychlejszym puszczeniu brony lub włóki, a to celem wychwaszczenia roli i zachowania w niej jak największych zapasów wilgoci, pochodzącej z deszczów jesiennych i z opadów zimowych.

Burak pastewny, może wydać duży i opłacalny plon korzeni i liści pod tym jedynie warunkiem, jeśli znajdzie w glebie dość pokarmów roślinnych. Obfite nawet wynawożenie pola obornikiem, przyoranym w jesieni, nie pokrywa jeszcze zupełnie zapotrzebowania pokarmowego buraków. Dlatego też dodatkowe zasilanie nawozami pomocniczymi stało się dziś bez mała regułą. Jest rzeczą jasną, że przy siewie buraków w drugim roku po oborniku, co zdarza się nie rzadko, dawki nawozów pomocniczych muszą być odpowiednio zwiększone.

iajňa0inbPPpi fw m bm b mbmbmbmmbb

Warunkiem opłacalności nawożenia jest nie tyle użycie dawek dużych, ile trafny dobór nawozów i zastosowanie ich w odpowiedniej porze. Większość rolników uprawiających buraki pamięta o tym, że jako roślina okopowa wymagają one nawożenia potasowo-azotowego. Zapomina się natomiast, że do uzyskania wysokiego zbioru NALEŻY ZAOPATRZYĆ BURAKI W ŁATWO DOSTĘPNY FOSFÓR, szczególnie ważny w początkowym okresie rozwoju. Nawożenie fosforowe zastosowane prawidłowo sprawia, że buraki rozwijają się dobrze od samego początku i opierają się zwycięsko chorobom, trapiącym je w tym właśnie okresie. Ponadto zasilenie buraków fosforem zwiększa w nich zawartość cukru i sprawia, że są one trwalsze w przechowaniu, co jest rzeczą szczególnie ważną przy burakach pastewnych.

Spośród nawozów fosforowych do zasilania buraków nadaje się najlepiej superfosfat, jako nawóz rozpuszczalny w wodzie i łatwo dostępny dla korzeni. Buraki przychodzące na nawożeniu obornikowym powinny otrzymać na krótko przed siewem 200 kg superfosfatu na ha. Burakom bez obornika wypadnie podnieść dawkę superfosfatu do 300 kg. na ha.

Chcąc zasilić buraki równocześnie fosforem i azotem możemy użyć do tego celu superfosfatu amoniakalnego, zawierającego 12 proc. kwasu fosforowego i 6 proc. azotu. Dając burakom na oborniku 250—300 kg superfosfatu amoniakalnego, a burakom zasianym w drugim roku po oborniku 300 — 350 kg. superfosfatu amoniakalnego, dostarczamy im fosforu na cały czas wzrostu, azotu zaś na pierwszy okres rozwoju. Do nawożenia pogłównego użyjemy saletry, stosując ją w dwu dawkach, a mianowicie po wzejściu i po przerywce. Dostarczenie burakom azotu wraz z fosforem w postaci superfosfatu amoniakalnego gwarantuje nie tylko zwiększenie plonów, lecz również przyczynia się do podniesienia opłacalności nawożenia.

Jest rzeczą jasną, że staranne pielęgnowanie buraków w czasie wzrostu, jak również dość wczesne przerywki przyczynią się również do zwiększenia zbiorów. **M. A.**

Potęga wojenna Polski



Eskadra bombowców polskich.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

By dziecko w zdrowiu rosło

Pełnia sił umysłowych oraz zdrowie organizmu muszą być w ścisłej równowadze. W numerze poświątecznym naszej gazetki wspomnieliśmy o warunkach prowadzących do zapewnienia pomyślnego ukształtowania umysłowych cech charakteru (psychika). Obecnie rozszerzymy sprawy poruszone w numerze przedświątecznym o pielęgnowaniu i odżywianiu dziecka jako czynnościach zapewniających należyty rozwój sił fizycznych.

Wiemy o tym, że dziecko musi być karmione mlekiem matki. Wiemy że w pierwszych miesiącach nie wskazane jest dawać prócz piersi inne pożywienie np. chleb rozmoczony lub bułkę. Inne matki oczywiście nie roztropne, dokarmiają już w pierwszych miesiącach wszystkiem co same jedzą, np. kartofle, barszcz, kapusta. — Wiemy, że tylko mleko matki zabezpiecza dostateczne od chorób. Wiemy, że sygnałem do karmienia musi być nie płacz dziecka lecz czas — pora. Poza odżywianiem drugim potężnym czynnikiem pomyślnego rozwoju jest pielęgnowanie.

Przede wszystkim czystość. Czyste musi być delikatne ciało dziecka, koszulki, paluszki, łóżeczko. Musi być czyste wszystko to z czym się dziecko styka. Brud jest śmiertelnym wrogiem dziecka. Czyści muszą być również ci, którzy do dziecka dotykają. Przed dotknięciem do dziecka należy ręce umyć wodą z mydłem. Niema w tym przesady! Dziecko przecież to nie kawałek drewna, to twór żywy i nadzwyczaj delikatny, wrażliwy na najmniejsze uchybienia czystości. Brudnymi rękami możemy obdarzyć dziecko każdą chorobą zakaźną. Pamiętajmy o gruźlicy! Gdyby ludzie mogli porównać liczbę umierających dzieci, szczególnie w pierwszym roku do liczby zgonów w późniejszym wieku, napewno sami by orzekli, iż dziecko jest wyjątkowo silnie wrażliwe na wpływy zewnętrzne, a gdyby po równali liczbę zgonów dzieci utrzymanych w czystości i brudzie staliby się najgorętszymi zwolennikami czystości. Dobrze dać dziecku osobny kąt w izbie. Zabezpieczyć go przed przygodnymi niepotrzebnymi i brudnymi opiekunami. Wypowiedzieć wojnę muchom (w izbie dziecięcej nie jadać i nie zostawiać resztek pożywienia, nastawiać lepy, muchołapki, oczyszczać mieszkanie z kurzu w którym muchy składają jajka. Pamiętajmy! Muchy przenoszą tyfus dezynterię. Wciskając się dziecku do oczu, nosa, uszu, pozbawiają go krzepiącego snu, obdarzając go często śmiertelną chorobą. Izbę należy często wietrzyć. Ważnym czynnikiem w czystości jest mycie, kąpiel. Pierwszy raz kąpie się dziecko po urodzeniu i po podwiązaniu pępowiny, drugi raz po odpadnięciu pępowiny. W między czasie należy mokrą szmatką wycierać fałdy na skórze. Szmatka musi być specjalnie przeznaczona wyłącznie do tego celu i przed wycieraniem wygotowana. Dziecko należy kąpać raz na dzień, najlepiej przed południem Kąpiemy w wodzie przegotowanej, mierzyć ciepłotę obnażonym łokciem. Do wanienki nie należy wkładać ani szmat, ani pieluch. Twarzyczkę, oczy uszy myjemy czystą osobną wodą z głębokiego talerza. Głowę umyć z mydłem, dziecko tym się nie uszkodzi. Strup zwany „ciemiaczkiem" lub „ciemieniucha" jest wyrazem niechlustwa matki. Ust w środku myć nie wolno. Po wytarciu przysypać odrobiną zasypki by skóra w fałdach nie odparzała się. Można kupić w aptece. Koszt bardzo mały, na długo wystarczy.

Najlepszym łóżkiem jest dostatecznie głęboki kosz, który zawsze da się łatwo wyczyścić, przewietrzyć. Niedopuszczalne jest robactwo. Kołyski są szkodliwe.

Bardzo ważną kwestią jest ubiór. Bielizna musi być lniana lub bawełniana. W tę drugą lepiej wsiąka mocz. Im więcej bielizny pieluszek, tym czyściej można je utrzymać. Pieluszki po jednorazowym użyciu muszą być zmienione i wyprane a nigdy tylko wysuszone. Pod pieluszką na pierzynce musi być ceratka, zapobiega ona gniciu pościeli. Głowy dziecka nie osłaniać czepkiem ani chustką. Nie można krępować pieluchami tak by dziecko nie mogło się ruszać, gdyż ruch mu jest niezmiernie korzystny.

Skoro dziecko jest wrażliwe i delikatne, to ze strony chorób zakaźnych (bakterii) grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

Jeżeli ktoś z domowników ma katar nosa, ból gardła, kaszle lub gorączkuje to i dziecko zapada na podobne schorzenie zawsze w objawach cięższych niż to obserwujemy u starszych. Tak więc choroba przemijająca u starszych, może być śmiertelna u dzieci. Ze szczególną troskliwością należy zabezpieczyć dzieci przed zakażeniem gruźlicą. Metody obrony przed gruźlicą są podobne do obrony przed chorobami zakaźnymi wogóle.

Z dzieckiem stykać się może tylko osoba zdrowa i dobrze matce znana. Ogólnie bronić przed stycznością z ludźmi chorymi, albo jeszcze lepiej przed wszystkimi nieznajomymi. Przecież chorujący na gruźlicę może sam nie wiedzieć o swojej chorobie i obdarzyć również bezwiednie dziecko tym strasznym cierpieniem. Tragedia tym większa, że dziecko jest bierne i nie rozumie tego. Rodzice muszą być koniecznie mądrymi opiekunami.

E. Cz.

KOMUNIKATY

W Taboryszkach dnia 25, 26 i 27 kwietnia odbędzie się kurs podający skutecznie sposoby walki z chorobami na wsi.

***

W Taboryszkach dnia 23 kwietnia odbędzie się pogadanka o możliwościach walki z gruźlicą i jej leczenia.

***

W Ławaryszkach dnia 2 kwietnia z ramienia T-wa Przeciwgruźliczego przeprowadzono pogadankę na temat: „Czy należy się bronić i jak się bronić przed gruźlicą". Udział ludności wiejskiej liczny z b. dużym zainteresowaniem.

***

W Podbrzeziu dnia 12, 13, 14 i 15 kwietnia odbył się kurs obejmujący całokształt zagadnień lekarskich, związanych z potrzebami wsi.

***

Przypominamy o obowiązku wyklejania gazetki ściennej w miejscu dostępnym do czytania publiczności.

KROKUSY

Legenda podhalańska

Na Podhalu, to jest w naszych wysokich górach, tam gdzie leży Zakopane, o którym często słyszy się, a gdzie i niejeden z was był, na zboczach wysokich gór, rosną śliczne kwiaty, zwane krokusami. Zaledwo przestaną silne mrozy, a już z pod śniegu wysuwają się drobne, szafirowe krokusy. Są prześliczne, łodyżki mają krótkie, kwiaty zato większe układem koron przypominają lilie, ' górale zwą je lelijkami, a jeden szczyt w Zakopanem, na którym bardzo ich wiele rośnie zwie się Liliowym, bo gdy kwiaty wysuną się z pod śniegu , to cała góra jest szafirowo liliowa.

O krokusach jest śliczna legenda podhalańska, którą przed paru tygodniami opowiadała przez radio p. Aniela Sz. (nazwiska nie dosłyszałam, a bo ję się przekręcić).

W tamtych czasach, gdy Syn Boży się narodził, Najświętsza Matka wraz z dzieciątkiem, z nakazu Boga Ojca chodzić miała po zagrodach, obejściach ludzkich, by i Najświętszy Synaczek z maleńkości poznał biednych i bogatych ludzi, wśród których miał potem żyć a Święta Jego Matuchna o swych wędrówkach miała Najwyższemu Ojcu opowiedzieć.

Chodzi tak z Synaczkiem światami Matka aż w końcu przywędrowała na nasze Podhale. Zima już była akuratna i wszystko dokoła pokryte śniegiem. Zdrożona Bardzo, zaszła do wioseczki pośród gór i zapukała do pięknego dużego domku, weszła w podwórko, widzi porządek, ład do koła, nietylko chałupa, ale i obórka bardzo piękna.

Porwał się z budy duży piesek, poczuł obcego, ale w tejże chwili, przypadł do nóżek Świętej Matki. Po głaskała go po głowie i Dzieciątko uśmiechnęło się do czarnego Burka, który czołgał się za nimi — Kiedy to zwierzę tak nas wita, pomyślała Matka, to i ludzie niezgorsi będą i zastukała śmiało do drzwi. Otwarły się, stanęła w nich dostatnio przybrana gaździna, po góralsku gospodyni. A coście za jedni pyta. — „Wędrowcy jesteśmy ubodzy" odpowiada Święta Pani. Prosim pięknie przyjmijcie nas na nockę. Pokręciła głowę kobieta, „idźcie dalej z Bogiem, nie ma u nas miejsca.

„To sporo macie dziatek" pyta Wędrowniczka.

„Dziatek to dwoje, ale owieczek mamy dwanaście i koni parę".

Westchnęła Święta Matka, pokłoniwszy głowę odeszła cichutko, tylko Burek odprowadził ją do wrot. Noc w górach szybko zapada i mrok był zupełny, gdy Matka tuląc Synaczka zapukała do drugiej chałupy już nie tak dostatniej jak pierwsza. Proszę wejdźcie, odezwał się głos kobiecy, a ktoż to chodzi tak późno?

Podróżną jestem z Synaczkiem ma łym idę, przenocujcie nas proszę".

Kobieta pokręciła głową .

„Nie możemy, odparła twardo, dzieckόw mamy dwanaścioro, to i miejsca brak".

„A owieczek macie ile?"

„Tyłoż co i dziatek chwalić Boga".

„Pozwólcie nam kąta w oborze, przytulim się ze zwierzątkami, prosiła Święta Matka, Synaczek mój ogrzeje się trochę".

Ale próżno prosiła. Musiała iść dalej.

W ciemnościach dojrzała niewielką chałupkę. Zastukała. Otworzono Jej dziwiąc się, że na taki ziąb chodzi, ale o nocowaniu podróżnych nikt nie myślał.

Zapytała widząc małe jasne główki śpiące pod ścianą ile mają dzieci.

„Aż sześcioro", była odpowiedź.

„A owieczek?" Dwanaście, ale idźcie kobieto stąd, już późno, trzeba się do snu ułożyć.

„A gdzież ja cię nieszczęsna Synaczku ułożę?" szeptała Święta Matka.

Jeszcze do jednej chałupy zastukała. Ale tu i wejść nie dano. Złym ostrym głosem wymyślając od włóczęgów i nierobów odegnano z przed domu.

Popłynęły gorzkie, bolesne łzy z oczu świętych, A gdzie padła święta łezka, tam lód tężał, a pod nim były same kamienie.

Szła tak płacząc i już do żadnej chałupy nie wstępując. Szła do ciemnego boru, by tam w jakiej norze zwierzęcej znaleźć przytułek dla Dzieciątka, ochronić je od zmarznięcia. Wichura była coraz straszniejsza, dął wicher, podnosił tumany śnieżne i rzucał je w oczy Matki i Dziecka, które drżało z zimna. Zmyliła drogę i weszła zamiast do boru na wysoko odsłonięte wzgórze.

(D. c. n.)

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 17.IV. r. b.

Żyto I st.	15.00	15.50
Żyto II st.	14.50	15.00
Pszenica I st.	21.75	22.25
Pszenica II st.	19.50	20.00
Jęczmień II st.	17.75	18.00
Owies I st.	16.00	16.50
Owies II st.	14.25	15.25
Gryka I st.	21.50	22.00
Łubin nieb.	10.50	11.00
Siemię lniane	54.50	55.50
Len trzepany st. Horodziej.	—	—
Targaniec mocz. Wołożyn	—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 19.IV. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.30	3.60
stołowe	3.20	3.50
solone	2.90	3.20
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	2.40	2.80
„ żółty	2.20	2.50
litewski	2.50	2.80
Jaja 1 kg	1.40	1.50

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 14.IV. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.40—0.50	0.35—0.40
Krowy	0.50—0.55	0.40—0.50	0.35—0.40
Cielęta	—	0.55—0.65	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	1.05—1.15	0.95—1.05	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.80
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze „	—

Ceny ryb

za czas od 8.IV do 14.IV 39 r.

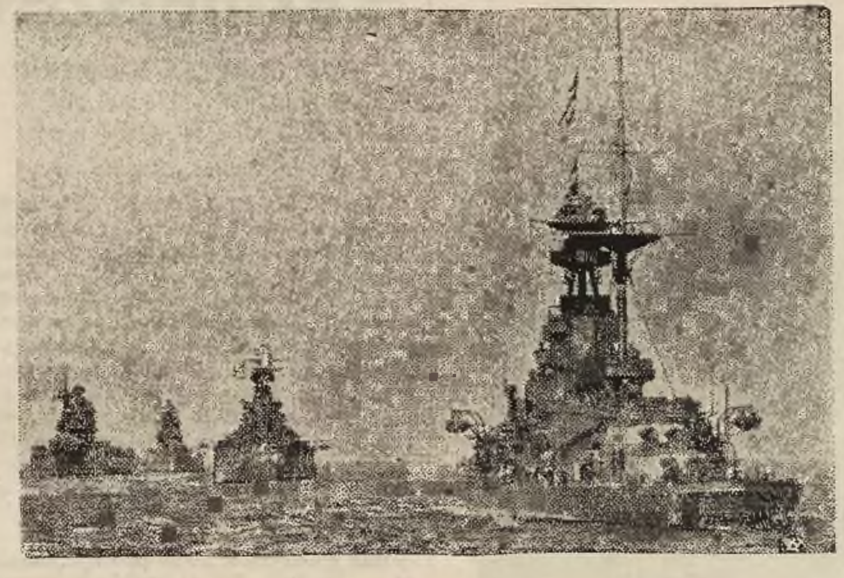
	hurt	detal
Karp żywy I gat.	2.40	2.60
Karp śnięty	2.20	2.40
Szczupak żywy wybor.	2.80	3.50
„ „ średni	2.30	2.50
„ śnięty wybor.	2.60	2.80
„ śnięty półwybor.	2.30	2.50
„ śnięty średni	1.80	2.00
Leszcz śnięty wybor.	—	—
„ „ półwybór.	—	—
„ „ średni	—	—
Węgorz śnięty wybor.	—	—
„ półwyb.	—	—
Okoń półwyb.	1.80	2.00
„ średni	1.60	1.80
„ drobny A i B	0.40	0.80
Płoć średnia	—	—
„ drobna A i B	0.60	0.80
Sielawa mała	—	—
Stynka	—	—
Karaś półwybor.	—	—
Lin żywy drobny	2.30	2.50
„ śnięty wybor.	1.40	1.60
„ „ półwybor.	1.20	1.40

Ceny zboża i chleba w różn. krajach

We wrześniu 1938 r. podane we frankach francuskich były następujące (1 fr. fr. = 15 gr). ceny zboża i chleba w różnych krajach:

Niemcy	305	5.20
Anglia	87	3.25
Belgia	156	2.25
Dania	114	7.45
Finlandia	195	5.50
Francja	219	3.00
Holandia	166	4.50
Węgry	150	2.80
Włochy	288	6.25
Norwegia	216	3.85
Polska	150	2.80
Szwecja	177	5.00

Anglja czuwa



Jednostki brytyjskiej floty wojennej w szyku torowym.

Nowe zarządzenia w sprawie zasiłków dla rodzin osób odbywających służbę wojskową

Ukazała się ustawa, która ustala z dn. 1 kwietnia r. b. prawo do zasiłku dla rodzin osób, odbywających czynną służbę wojskową na następujących zasadach:

1) Prawo do zasiłków służy rodzinom żołnierzy, odbywających czynną służbę wojskową: w rezerwie, pospolitym ruszeniu, pomocniczej służbie wojskowej, oraz w uzupełniającej służbie wojskowej na ćwiczeniach doskonalących, ponadto osobom, odbywającym służbę wojskową w czasie mobilizacji lub wojny, jeśli są jedynymi żywicielami rodziny oraz osobom, odbywającym ochotniczą służbę wojskową w czasie mobilizacji lub wojny, albo w przypadku, gdy tego wymaga interes obrony państwa;

2) Za rodzinę żołnierza uważa się żonę również i sądownie seperowaną, jeśli mąż jest zobowiązany do jej utrzymania (płaci alimenty), dzieci ślubne, uprawnione oraz dzieci nieślubne, których ojcostwo jest stwierdzone, pasierbów, rodziców i nieślubną matkę, rodzeństwo, rodziców matki i rodziców ślubnego ojca.

Dzieciom, pasierbom i rodzeństwu służy prawo do zasiłków do ukończenia 18 roku, względnie 24 roku życia, jeśli uczęszczają do zakładu naukowego lub uczą się w zawodzie praktycznym oraz jeśli z powodu stanu zdrowia nie mogą zapracować na swe utrzymanie;

3) Za czas niezawinionego pobytu żołnierza w niewoli pobiera rodzina zasiłek nie dłużej, niż przez 6 miesięcy;

4) Zgłoszenie prawa do zasiłku należy kierować do gminy zamieszkania osoby uprawnionej do zasiłku, najpóźniej w ciągu miesiąca po dniu ustania prawa do zasiłku, gdyż po tym terminie ulega zasiłek przedawnieniu.

Czas odnowić prenumeratę za drugi kwartał bież. roku

Pamiętajcie czytelnicy, że „Głos Ziemi" może otrzymać TYLKO TEN KTO OPŁACA PRENUMERATĘ Z GÓRY.

Następny numer „Głosu Ziemi" otrzymają tylko ci, którzy uregulują wszystkie swoje zaległości.

NIEOTRZYMANIE PISMA NIE ZWALNIA OD OBOWIĄZKU OPŁACENIA ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

Kto mimo wstrzymania wysyłki „Głosu Ziemi" nie opłaci zaległości, ten otrzyma za pośrednictwem poczty ZLECENIE INKASOWE.

ADMINISTRACJA.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 23 KWIETNIA
2 po W. Gr. Chr.
Wojciecha B. M., Jerzego M.
W. s. g. 4 m. 02. Z. s. g. 6 m. 33.

PONIEDZIAŁEK — 24 KWIETNIA
Fidelisa Kapł M.
W. s. g. 3 m. 59. Z. s. g. 6 m. 35.

WTOREK — 25 KWIETNIA
Marka Ewangielisty.
W. s. g. 3 m. 57. Z. s. g. 6 m. 37.

ŚRODA — 26 KWIETNIA
Kleta i Marcelina P P. M. M.
W. s. g. 3 m. 55. Z. s. g. 6 m. 39.

CZWARTEK — 27 KWIETNIA
Teofila i Tertuljana B. B. W. W.
W. s. g. 3 m. 52. Z. s g. 6 m. 41.

PIĄTEK — 28 KWIETNIA
† Pawła od Krzyża W., Witalisa M.
W. s. g. 3 m. 49. Z. s. g. 6 m. 43.

SOBOTA — 29 KWIETNIA
Piotra M., Roberta Op.
W. s. g. 3 m. 48. Z. s. g. 6 m. 45.

Złóż ofiarę NA F. O. N.

Dokształcanie kandydatów na majstrów wojskowych

Młodzi rzemieślnicy w wieku przedpoborowym, którzy ukończyli szkołę rzemieślniczą lub dokształcającą zawodową w dziale metalowym i elektrycznym a pragną poświęcić się zawodowej służbie wojskowej w charakterze majstrów otrzymują bezpłatną naukę i utrzymanie na rocznych dziennych kursach: uzbrojeniowych, lotniczych, samochodowo - czołgowych, okrętowych i ewentualnie elektrotechnicznych.

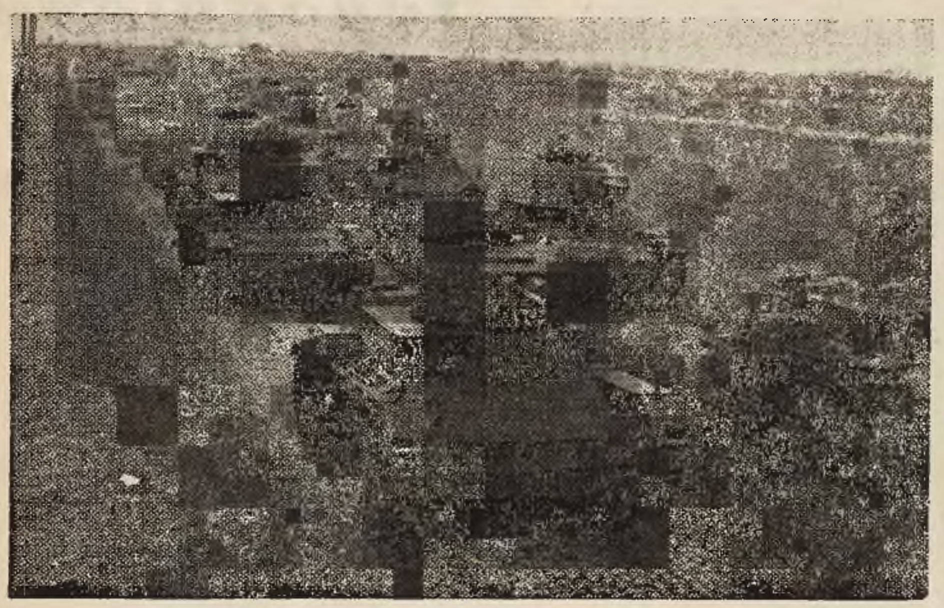
Informacyj udziela Biuro Towarzystwa Wojskowo - Technicznego Warszawa, Aleja Róż 8 m. 1, telefon Nr 813.33.

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	Odbiorca:
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" ul. Biskupa Bandurskiego 4	Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi" Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty; Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego); Stempel okręgu	Nr. wpłaty; (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Potęga wojenna Polski



Kolumna czołgów w akcji.

Z sowieckiego „raju“

WARIAT W URZĘDZIE.

W Rostowie nad Donem ostatnio zdarzył się fakt nie pozbawiony swoistego humoru. Przez dłuższy czas na stanowisku naczelnika szkolnego wydziału miejskiego Rostowa nad Donem był niejaki Nowinkow. Nowinkow za czas swego urzędowania wydał całe tomy ustaw i rozporządzeń nawzajem sprzecznych i zgoła niewykonalnych. Podwładni usiłowali te zarządzenia wykonać.

Dopiero na skutek coraz bardziej nieprawdopodobnych zarządzeń wmieszała się władza wyższa, która stwierdziła, że Nowinkow od kilku miesięcy był chory umysłowo. Wobec ujawnienia jego choroby Nowinkow został pozbawiony stanowiska i umieszczony w szpitalu, a wszelkie jego rozporządzenia zostały unieważnione.

CARSKIE TRADYCJE PIJAŃSTWA W CZERWONEJ ARMII.

Wśród korpusu oficerskiego czerwonej armii nagminnie szerzy się pijaństwo. Ostatnio w Moskwie odbył się sąd pokazowy nad porucznikiem Bielikowem. Por. Bielikow w czasie służby podczas transportu swego oddziału kilkakrotnie upijał się na stacjach przez które przejeżdżał oddział i pozostawał tam do następnego pociągu.

Moskiewski sąd wojenny skazał por. Bielikowa na 3 lata więzienia i pozbawienie stopnia oficerskiego.

Ważniejsze audycje radiowe

Od dnia 23 kwietnia do dnia 29 kwietnia 1939 roku

NIEDZIELA, dnia 23 kwietnia 1939 roku.

Radio wileńskie.

8.45 Program na dzisiaj. 8,50 Wiadomości rolnicze. 9,10 Gra zespół wiejski W. Suchockiego (płyty). 14,40 W świecie przyrody: „Naprzykrzone komary“ — pogadanka Ireny Wołkowskiej. 14,50 „Wędrujemy po Lwowie“ — gawęda dźwiękowa w opr. Wandy Mackiewiczowej i Zofii Adamowej. 15,20 Echa przeszłości: „Walki w powietrzu podczas wojny światowej“ — pogadanka Jerzego Putramenta. 17,45 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie. Wykonawcy: Zwiększona Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Mieczysława Szczepańskiego, Janina Kulczycka — sopran, Witold Rychter — tenor, zespół gitarzystów PPW pod dyr. Bronisława Hajna (refreny śpiewa A. Kordzikówna), Hipolit Zasadzki — saksofon, Ciotka Albinowa — monologi. 19,30 „Temu się darzy, kto dobrze gospodarzy“ — Zespół P. R. w świetlicy. Audycja w wykonaniu młodzieży ze wsi Mereszlany pow. wileńsk-trockiego z udziałem chóru pod kier. Leona Niewiadomskiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 24 kwienia 1939 r.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty) 8,45 „Powracamy do zdrowia“ — audycja w opr. dra Marii Kołaczyńskiej. 18,05 Śpiewa chór gimnazjum SS. Nazaretanek pod dyr. Marii Adamowiczowej. 18,20 Z naszego kraju: „Plantacje wikliny na Wileńszczyźnie“ — pogadanka Witolda Rodziewicza. 20,00 Czytanki wiejskie: „Banasiowa“ —opowiadanie Marii Konopnickiej.

WTOREK, dnia 25 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 13,05 Sprawy wiejskie. „Letnicy i turyści“ — pogadanka Józefa Lewona. 13,15 Z różnych stron świata (płyty). 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20,00 Czytanki wiejskie: — „W winiarskim forcie“ — opowiadanie Marii Konopnickiej.

ŚRODA, dnia 26 kwietnia 1939 roku.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 15,00 Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert“ — w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18,00 „Najszczęśliwszy człowiek“ — słuchowisko Bolesława Grizera. 18,30 „Nasz język“ — audycja w opr. dra Tadeusza Pizły. 20.00 Poradnik rolniczy prowadzi Aleksander Przegaliński. 20.05 Muzyka popularna (płyty).

CWARTEK, dnia 27 kwietnia 1939 r.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 16,20 O reformie rolnej — odczyt dla młodzieży licealnej wygłosi prof. Witold Staniewicz. 18,20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 20,00 Sport na wsi. 20.05 Muzyka popularna (płyty). 22,00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego.

PIĄTEK, dnia 28 kwietnia 1939 roku.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 18.30 „Miłość dar nieba zbyt drogi“ — kurant staroświecki w opracowaniu Stanisławy Harasowskiej. 20,00 „Roboty uprawowe w sadzie“ — pogadanka Kazimierza Powiłańskiego.

SOBOTA, dnia 29 kwietnia 1939 roku.

Radio wileńskie.

8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 17,05 Maik—Fioletowy żuk— pogadanka Axela Stieryn 20.00 „Spór o miedzę“ — pogadanka Wandy Wojtkiewiczówny. 20.15 Muzyka popularna (płyty).

Odpowiedzi Redakcji

WPan J. Jakubowski. W sprawie nabycia podręcznika radzimy napisać do **Księgarni św Wojciecha, Wilno, ul Dominikańska 4.** W sprawie kursów wyprawy skórek prosimy napisać bezpośrednio do **Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Gdańska 6.**

W. P. Poniatowski Józef, p. Łużki. Prenumerata opłacona do dnia 1 marca rb.

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunk. ....

3

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....

wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

2

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

1

Ogłoszenia drobne

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr za wyraz. Ogłoszenia tabeloryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.